

Byłem trochę nienormalny
Zawsze mieli kłopot ze mną
Po dobroci i służbowo –
Wszystko nadaremno
Wreszcie jeden Urbanowicz
Ujął rzecz najprościej:
Strzelaj, lataj, twoja sprawa
Jesteś tutaj gościem

[2x:]

Nad Anglią bitwa, Londyn się smaży
A ja w dożynki bawię się na plaży

Służyć w czeskim dywizjonie
Nie miałem ochoty
Polak jestem – polski lotnik
František – no co ty!
Tylko taki rozdwojony
Tu szwabskie maszyny
A tam dalej w cichym hrabstwie
Przepiękne dziewczyny

[2x:]

Nad Anglią bitwa, Londyn się smaży
A ja w dożynki bawię się na plaży

Miałem w końcu spore lobby
Bo to zaraźliwe hobby
Znowu lecę, no i dobra
Tylko wrócić mam na obiad

W czas nalotów sam do schronu
Pędziłem najszybciej
A gdy podrywałem koła
Wszystkie lęki nikły
Długo tak się nie da Ziemi
Nie dotykać wcale
Więc wyrznąłem przed pannami
Salto mortale

[2x:]

W głowie demony, bak już pusty
Kark przetrącony w polu kapusty